

Bogdan R. Arkita

Kształtowanie się państwowości Słowian południowych w wiekach VI-IX

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 10, 5-26

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artykuły
Articles

Bogdan R. Arkita

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztorą w Pułtusku

Kształtowanie się państwowości Słowian południowych w wiekach VI-IX

Abstrakt: Współcześni Słowianie to dziś najbardziej liczna etnicznie i językowo indoeuropejska grupa, która zasiedla tereny środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej części Europy. Zanim tak się stało, ogromne rozprzestrzenienie terytorialne Słowian i dokonujący się na nim proces migracji przypadający na VII-VIII wiek, doprowadził w ostateczności do podziału jednolitego wówczas ludu Słowian na trzy grupy Słowian: wschodnich, zachodnich i południowych. Niniejszy esej jest zatem krótką prezentacją jednej z nich – Słowian Południowych, którzy przemieszczając się w owym czasie z północnych terenów dzisiejszej południowej Polski i północno-wschodnich Czech w rejon Półwyspu Bałkańskiego, zasiedlali te tereny. Asymilując się z miejscową ludnością Słowianie wzbogacali codzienne życie również o własne elementy kultury, wierzeń i języka, tworząc zarazem podwaliny pod przyszły kształt państwowości Serbów, Chorwatów czy Bułgarów. Wraz z wkraczaniem Europy w epokę średniowiecza i wszechobecnego ustroju feudalnego, kończył się okres kształtowania państwowości Słowian Południowych, mający swój początek w strukturach plemiennych tego procesu.

The title of the article: The development of the statehood of South Slaves in the 6th-9th century

Abstract: Contemporary Slaves are ethnically and linguistically the largest Indo-European group, settling Central East and South-East part of Europe. Before that, territorial expansion of the Slaves and undergoing in the 7th-8th century migration process led to the division of once uniform Slavic nation into three groups: East, West and South Slaves. This essay constitutes a short presentation of one of these groups – the South Slaves that were migrating at that time from northern areas of today's South Poland and North-East Czech to the region of the Balkan Peninsula and were settling there. By assimilating into the local community, the Slaves enriched everyday life with their own elements of culture, beliefs and language, creating the foundations for the future shape of statehood of Serbs, Croats or Bulgarians. When Europe entered the Middle Ages and the period of omnipresent feudalism, the shaping of South Slaves statehood, which originated in tribal structures of this process, ended.

Słowa kluczowe: Słowianie południowi, praojczyzna Słowian, Bałkany, wierzenia pogańskie, wędrówka Słowian Południowych

Keywords: South Slaves, homeland of the slaves, The Balkans, pagan beliefs, migration of South Slaves

Język i praojczyzna Słowian

Współcześni Słowianie to dziś najbardziej liczna etnicznie i językowo indoeuropejska grupa, która zasiedla tereny środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej części Europy. Ze względu na zamieszkanie, dzielimy ich na Słowian wschodnich (Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie), Słowian zachodnich (Polacy, Czesi, Słowacy, Serbołużyczanie) oraz Słowian południowych (Serbowie, Chorwaci, Słowenci, Bośniacy, Macedończycy, Bułgarzy).

Problematyka związana z pochodzeniem, życiem codziennym oraz mitologią naszych słowiańskich przodków nie należy do tematów łatwych, gdyż nauka nadal dysponuje ubogim materiałem badawczym. Odtworzenie dziejów Słowian sprzed VI w. napotyka na ogrom przeszkód, a jedną z najistotniejszych jest fakt, iż po praprzodkach nie pozostały żadne źródła pisane. Ówczesnym mieszkańcom Europy nieznany był świat Słowian. Gdy jednak doszło do zbliżenia w wyniku ich masowego przemieszczania się, chrześcijanie postrzegali kulturę Słowian jako daleko pogańską i niezrozumiałą. Później, gdy chrześcijaństwo stało się religią dominującą na ziemiach słowiańskich, zaczęło wypierać dotychczasową formę życia i wierzenia, aż do niemal ich całkowitego zatarcia. Nauka co jakiś czas na podstawie prac wykopaliskowych dostarcza zaskakujących informacji niezbędnych przy rekonstrukcji dziejów.

Przełom IV i V w. jest początkiem rozwoju procesu formowania się i krystalizacji kultury słowiańskiej na terenach rozciągających się od podnóża Wschodnich Karpat po Prypeć i środkowy Dniepr. Stąd też – jak się przypuszcza – nastąpiła wielka ekspansja Słowian w V i VI w. na tereny Półwyspu Jutlandzkiego, Czech, Moraw, Węgier, Bałkanów, Peloponezu oraz dorzeczy Dniepru i górnej Wołgi. Za przyczynę tzw. „wielkiej wędrówki ludów” uważa się powolne, lecz skuteczne pustoszenie obszarów spowodowanych przemieszczeniem się znacznych ilości ludów germańskich na zachód.

Współczesna nauka, zarówno w Polsce, jak i za granicą, dysponuje znikomą ilością zachowanych zabytków pisanych. W związku z tym, niejednokrotnie trudne, a niekiedy niemożliwe jest odtworzenie jakiegoś fragmentu historii. Między innymi nadal nierozstrzygnięte pozostają kwestie etnogenezy, czy etymologii słowa *Słowianie*. Pierwsze wzmianki pojawiają się co prawda już na początku V w., starożytny pisarz Prokopiusz z Cezarei¹, w swoim magnum opus *Historia wojen*, wymienia Słowian, jako *Sklaboi*, zaś Jordanes² nazywa ich *Sclaveni*, ale kolejne stulecia nie przynoszą oczekiwanego przełomu. Obecnie w obszarze tej problematyki udało się wyodrębnić kilka niezależnych

¹ Prokopiusz z Cezarei urodził się około 490 roku w Cezarei Nadmorskiej w Palestynie. Zaliczany jest do największych historyków i kronikarzy starożytności.

² Historyk i kronikarz gocki z VI w. Nadworny pisarz gockiego króla Gunthigisa, później kapłan. Osiedl w okolicach Salonik. Tam też powstało dzieło *O pochodzeniu i czynach Gotów*. Szerzej na ten temat w pracy E. Zwolskiego, *Uwagi o Jordanesie, historyku Gotów*, „Studia Źródłoznawcze, Commentationes”, t. 13, 1968, s. 137-145.

teorii, które w jakimś stopniu – jedynie powierzchownie – wypełniają ową lukę. I tak np. z polskich przykładów można przytoczyć teorię Zbigniewa Gołąba, który etymologii słowa *Słowianie* upatruje w przedhistorycznym *ethnos/suedhnos* pochodzącym od przymiotnika *suedho* – co pierwotnie oznaczało *czyjś powinowaty*. Tak więc, *Svobene-Slobene* (Słowianie) i *Suebi* (Szwabowie) od *Suebho* – *powinowaty*, utworzone zostały od tego samego rdzennego morfemu³. Gdzie indziej językoznawca, profesor Wiesław Boryś, wywodzi prasłowiańskie i ogólnosłowiańskie *svoboda/sloboda* od „[...] należący do swego plemienia, mieszkający na własnej ziemi, będący u siebie⁴”. Odmienną, lecz niezmiernie ciekawą teorię prezentuje prof. H. Łowmiański, mówiącą o tym, iż jakoby nasi przodkowie upodobali i podporządkowali sobie tereny podmokłe i bagniste zwane *slovy* (błota). Zaczęto utożsamiać i nazywać (określać) ich *ludźmi z bagien*. Ta obca etymologia wyrazu najprawdopodobniej zapożyczona została z celtyckiego lub germańskiego języka⁵.

W różnych źródłach, w zależności od ich pochodzenia, można spotkać bliskie formy obecnie używanej nazwy. Mamy, więc: Sclawinów, Sclawenów, Sclawiów, Sklabeonów, Sthlabeoiów, Slovenów, Slovanów. Wszystkie one mniej więcej oznaczają *ludzi swoich*. Z kolei mieszkańców terenów położonych nad rzekami i jeziorami, nazywano *Slova-nie*, *Slava-nie*, co znaczyło „człowiek powolny”.

Nierozstrzygnięta pozostaje również kwestia prakolebki Słowian. Większość historyków przyjmuje, iż pierwsze plemiona posługujące się językami praindoeuropejskimi zamieszkiwała obszary na północ od Morza Czarnego, między Karpatami a Kaukazem. Językoznawcy dokonali podziału na dwie grupy ludów używających języków indoeuropejskich. Do jednej zaliczyli Ariów⁶ – zamieszkujących obecne Indie i Irańczyków – zasiedlających dzisiejsze ziemie Iranu oraz tereny Kazachstanu i Ukrainy. Drugą grupę stanowili Słowianie i Bałtowie. Ci, wraz z Germanami, należeli do najmłodszej gałęzi ludów indoeuropejskich, która najpóźniej – prawdopodobnie już po przybyciu do Europy – uległa zróżnicowaniu językowo-kulturowemu⁷. Można zetknąć się w literaturze przedmiotu z teorią głoszącą, iż prakolebką Słowian jest dorzecze Odry i Wisły. Dziś ta autochtoniczna hipoteza o etnogenezie Słowian nie znajduje mocnych argumentów przemawiających na jej korzyść. Po pierwsze: to co istotne – hipoteza ta pozbawiona była jakichkolwiek cech naukowych; a po drugie, w rzeczonym okresie ich przodkowie żyli poza strefą bezpośred-

³ Z. Gołąb, *O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, s. 12-14, Kraków 2004.

⁴ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

⁵ Więcej na ten temat: H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I-V, (1963-1978), Warszawa 1967.

⁶ Używa się również określenia Indo-Irańczycy. Są odłamem indoeuropejskich ludów. Pierwotnie zamieszkiwali Azję Środkową. Później przesiedlili się na tereny dzisiejszego Iranu i Indii. Prowadzili półkoczowniczy tryb życia.

⁷ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii*, Wrocław 1985, s. 23.

nich wpływów Imperium Rzymskiego, które, obejmowało dorzecze Odry i Wisły. Co prawda istnieją wzmianki u Tacyta i Pliniusza z okresu I i II w. o ludach zwanych Wenetami (pol. Wenedami) osiadłych między Morzem Bałtyckim a Górami Świętokrzyskimi i Karpatami, to jednak można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, iż odnosiło się to do jakiś ludów germańskich, u których najwięcej stwierdzono zapożyczeń językowych z łaciny i greki. Poza tym w rzymskich zapiskach nie odnajdujemy żadnych słowiańskich nazw miejscowości, przedmiotów codziennego użytku, bądź imion, które były bardzo charakterystyczne i trudne niekiedy w pisowni i w wymowie.

O wiele ciekawszym i precyzyjniejszym, bo niejednokrotnie popartym logicznym argumentem w polemice, wydaje się być podejście allochtonistyczne, które w dużej mierze odwołuje się do zachodzących procesów językoznawczych. Mimo wszystko trudno o precyzję w ustaleniu, przodkowie której grupy narodowościowej pierwsi zasiedlili obszary, i kto jest, zatem w tym „spozrze” autochtonem, a kto allochtonem.

Do ciekawych spostrzeżeń doszli również językoznawcy, wskazując w swoich badaniach na bardzo duże podobieństwo języków bałtyckich i słowiańskich. Na tej podstawie przyjęto wnioski, iż ludy te wiązała nie tylko wspólnota języka, ale również więź etniczna. Bałtosłowianie zamieszkiwali tereny należące dziś do Białorusi i zachodniej Rosji. Sąsiedzowali od południa z ludami indoirañskimi, a od północy z plemionami ugrofińskimi. Za kres ich istnienia przyjmuje się kilka dat. Jedne źródła podają, iż było to pomiędzy 1200 a 800 r. p.n.e., a inne, że około roku 500 p.n.e. Rozpad oznaczał, że Bałtowie pozostali na swych północnych terenach, zaś Słowianie przenieśli się gdzieś w okolice dorzeczy Prypeci i Dniepru. Zachowane kroniki Jordanesa wspominają, iż na tych terenach powstało państwo Gotów króla Hermanaryka, który to po przegranej bitwie z Hunami w połowie IV w. naszej ery uwolnił spod swoich wpływów Słowian. A tak pisze o Gotach:

[...] Ta, rzeknę, ziemia to jest Scyta, ciągnie się długo i rozpościera szeroko, a ma od wschodu Serów, zamieszkujących zaraz od początku wybrzeże Morza Kaspijskiego, od zachodu Germanów i rzekę Wistula, a od strony polarnej, czyli północnej otoczona jest oceanem, od południa Persydą, Albanją, Iberją, Pontem (Morzem Czarnym) i dolnym biegiem Istru, który od ujścia do źródła nazywa się Dunajem. Wewnątrz nich jest Dacja na kształt diademu uwieńczona stromymi Alpami, a wzdłuż ich lewego stoku, który skłania się ku zachodowi, rozsiadł się, poczynając od źródeł Wiskla, na niezmiernych obszarach liczny naród Wenedów. A choć ich imiona zmienne są teraz, stosownie do rozmaitych szczepów, to przecież głównie nazywa się ich Sklawenami i Antami. Sklawenowie zamieszkują od miasta zwanego Nowietunum i jeziora zwanego Mursiańskim, aż do Danastru (Dniestru), a na północ do Winkli; ci w miejsce miast mają błota i lasy. Antowie zaś, którzy są z nich najdzielniejsi, rozciągają się do Danastru w tym miejscu, gdzie wygina się Pontus, aż do Danapru (Dniepru), które to rzeki odległe są od siebie o wiele dni drogi.

Ów zacytowany fragment przyjmuje się za pierwsze źródło pisane, w którym pojawia się słowo *Słowianie* (Sklawenowie).

W początkach XI lub XII w. powstaje nieopodal Kijowa kronika nieznanego bliżej autora Nestora, który w *Powieści lat minionych (Povjest vremennyh let)*, możemy przeczytać o pochodzeniu Słowian. Inspirację do napisania genealogii stanowiło Pismo Święte. Czytamy w niej:

[...] Od tych zaś siedemdziesięciu dwóch narodów był naród słowiański, z plemienia Jafetowego⁸ – Norycy, którzy są Słowianie [...] Po mnogich zaś latach siedli byli Słowianie nad Dunajem, gdzie teraz ziemia węgierska i bułgarska. I od tych Słowian rozeszli się po ziemi i przewali się imionami swoimi, gdzie siedli na którym miejscu. Tak więc przyszedłszy, siedli nad rzeką imieniem Morawa i przewali się Morawianami, drudzy Czechami nazwali się. A oto jeszcze ciż Słowianie: Biali Chorwaci i Serbowie, i Chorutanie. Gdy bowiem Włosi naszli na Słowian naddunajskich osiadłszy pośród nich ciemnieżyli ich, to Słowianie ci przyszedłszy siedli nad Wisłą i przewali się Lachami, a od tych Lachów przewali się jedni Polanami [...] Także ciż Słowianie przyszedłszy siedli nad Dnieprem i nazwali się Polanami, a drudzy Drewlanami, dlatego że siedli w lasach, a jeszcze inni siedli między Prypecią a Dźwiną i nazwali się Dregowiczami, inni siedli nad Dźwiną i nazwali się Połocznanami, od rzeczki, która wpada do Dźwiny i nazywa się Połota [...].

Gdzie i jak zatem żyli Słowianie do czasu pierwszych wzmianek na ich temat, czyli mniej więcej do VI w.? Dlaczego w materiałach źródłowych nie zachowała się choćby najmniejsza wzmianka na ich temat? Odpowiedź, choć prosta, nie daje niektórym badaczom (niestety) satysfakcji z przyjętego założenia, iż starożytnych nie interesowały te części ziem zasiedlonych przez Słowian – myślę, że i odwrotnie.

Ludy słowiańskie – jak już zostało wspomniane – zamieszkiwały ziemie między Odrą a Dnieprem, Bałtykiem i Karpatami. Do kontaktów z tymi ludami dochodziło zazwyczaj podczas wypraw kupców rzymskich na bursztynowym szlaku. Świadectwem tych wędrówek są archeologiczne odkrycia na ziemiach Słowian – rzymskie monety, miecze, ceramika. Ivo Goldstein, znany chorwacki historyk, w swojej pracy przytacza trzy koncepcje występowania siedlisk Słowian. Pierwsza z nich mówi, iż kolebką Słowian były obszary rozciągające się daleko od północnych krańców Europy, aż po południowe dorzecza Dunaju. Druga zaś lokalizowała większe skupiska na bagnistych terenach Polesia – wschodnich terenów dzisiejszej Polski. Jednak najbardziej trafna i zarazem upowszechniona hipoteza wymienia obszary pomiędzy Odrą i środkowym odcinkiem Dniepru i od Karpat po Bałtyk⁹. Cytowany tu już kronikarz Jordanes mówi o ludach słowiańskich, iż:

⁸ Mowa tu o jednym z trzech biblijnych synów Noego – Jafecie. Pozostali to Sem i Cham.

⁹ I. Goldstein, *Hrvatska povijest*, Zagreb 2003, s. 35-37.

[...] pochodzą z jednej krwi i występują obecnie pod trzema nazwami Wenedów, Antów i Sklawinów¹⁰. Ci pierwsi w VI w. zamieszkiwali wybrzeża Bałtyku i obszary dolnej Wisły i byli przodkami Słowian zachodnich. Antowie zaś, będący przodkami Słowian wschodnich, zasiedlali ziemie między Dnieprem i Dniestrem, a Skalwinowie to przodkowie Słowian południowych żyjący między Cisą, Dniestrem a Dunajem¹¹.

Według źródeł łacińskich Słowianie to *Sklavinami (Sklavini)*, a wg greckich – *Sklabenoii*.

Do roku 1973 Witold Hensel, polski archeolog i mediewista, zliczył istnienie ośmiu głównych teorii o praojczyźnie Sklawinów. Między teoriami o pochodzeniu Sklawinów trzy są wiodące, a Tadeusz Lehr-Spławiński w ten sposób je przedstawia i uzasadnia:

Pierwszą z nich możemy nazwać wschodnio europejską, ponieważ miejsca zamieszkania, lokację swoją znajdowały na wschód od miejsc zamieszkania narodów bałtyckich, gdzieś tam w Rosji, za Niemnem i Dnieprem – według znanego polskiego filologa Jana Rozwadowskiego, lub w górnym biegu rzeki Dwiny i Niemna (aż do jeziora Ilimen) według hipotezy równie słynnego Aleksandra Szachmatowa. Druga hipoteza, do której w swoich rozważaniach doszedł czeski archeolog-historyk Lubor Niederle, autor fundamentalnego dzieła *Slovanske starožitnosti*, brzmi, iż praojczyzna Słowian rozpowszechniała się od środkowego biegu Wisły do dorzecza Dniepru środkowego. Podobne zdanie do tego mają i niektórzy inni badacze i to na podstawie materiału językowego wyłącznie, tak jak polski uczony-botanik Josip Rostafiński oraz niemiecki biolog-slawista Maks Vasmer, którzy ten obszar od strony wschodu mocno zamykają w dorzeczu rzeki Prypeć. Oprócz tych dwóch teorii, od dawnych czasach, prawie od początku XIX w., istniała również i hipoteza trzecia, tzw. zachodnia, według której prawdziwym obszarem zamieszkiwania Słowian, ich praojczyzną są obszary zachodnie, od Laby do rzeki Bug, które Słowianie zasiedlili już w czasach historycznych¹².

¹⁰ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii...op.cit*, s. 23.

¹¹ I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća*, Split 2010, s. 83.

¹² I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća...*, s. 65; tekst oryginału:

Prvu od njih možemo nazvati istočnoevropskom, budući da se ta obitavališta lokalizuju na istoku od postojbine baltičkih naroda, negde u Rusiji, za Njemenom i Dnjeptom – prema formulaciji poznatog poljskog filologa Jana Rozwadowskog, ili pak u gornjem toku Dvine i gornjeg Njemena (čak do jezera Iljmen) prema pretpostavci isto tako čuvenog Aleksandra Šahmatova. Druga hipoteza, do koje je došao češki arheolog-istoričar Lubor Niederle, autor fundamentalnog dela *Slovanske starožitnosti*, za prapostojbinu Slovena smatra predele od srednjeg toka Visle do sliva srednjeg Dnjepra. Približno gledište prema toj hipotezi zauzima i nekoliko drugih ispitivača na osnovu gotovo isključivo jezičke građe, kao poljski učenjak-botaničar Josip Rostafinski i nemački biolog – slavista Maks Vasmer, koji jako ograničavaju taj teren sa zapadne strane zatvarajući ga uglavnom u

Wędrowka na Balkany

Ogromne rozprzestrzenienie terytorialne Słowian i dokonujący się na nim proces migracji przypadający na VII-VIII wiek, doprowadził w ostateczności do podziału jednolitego wówczas ludu Słowian na trzy grupy Słowian: wschodnich, zachodnich i południowych.

Sytuacja ta zapoczątkowała tworzenie się nowych zrębów państwowości oraz dalsze różnicowanie się mowy, prowadzący do wyodrębnienia języków narodowych. Za koniec istnienia wspólnego języka prasłowiańskiego uznaje się przełom V i VI w. n.e., czyli początkowy okres państwowości plemion słowiańskich. Pogłębiające się bariery etniczne, jako skutek coraz większej świadomości i odmienności społecznej Awarów, Protobułgarów oraz Węgrów, definitywnie oddzieliły grupę Słowian Południowych od ich pobratymców z Północy¹³.

Z początkiem VI w. pierwsze grupy Słowian przekraczają Dunaj i osiedlają się w Tracji na obrzeżach Cesarstwa Bizantyjskiego. W kolejnych latach zasiedlają niemal całe Balkany. Z północy nadchodzą Wenedowie, a z północnego-wschodu Antowie.

Słowianie Południowi – w większości składający się z Dulembów, Serbów i Chorwatów – pierwotnie zamieszkiwali tzw. Białą Chorwację, czyli obecną Małopolskę i północno-wschodnie Czechy. Również w obcojęzycznej literaturze przedmiotu odnaleźć możemy wiele zbieżnych tez i poglądów. I tak na przykład I. Mužić pisze:

Badanie szczątków znajdujących się w grobowcach na terytorium Chorwacji udowodniło, że imigranci – w źródłach znani jako «Sklavini» – przybyli z północy Europy. Mario Šlaus opublikował wyniki analiz na podstawie kraniometrycznych danych z 39 lokalizacji, z tego 8 w Chorwacji i BiH¹⁴ łącznie. Stwierdził, iż dalmatyńsko-chorwackie lokalizacje: Nin, Danilo, Bribir i Mravince są «biologicznie najbardziej bliskie populacji polskiej».

M. Šlaus wnioskował zatem, iż:

[...] z punktu widzenia kwestii etnogenezy Chorwatów, wyniki pokazują, że istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż chorwacka populacja przybyła do wschodniego wybrzeża Adriatyku i jego zaplecza z obszarów, które znajdowały się gdzieś na terytorium dzisiejszej Polski. Wyraźne podobieństwo biologiczne pomiędzy lokalizacją chorwacką Nin-Ždrijac, a lokalizacją Cedynie znajdującą się w północnej Polsce su-

slivu reke Pripet. Pored tih dveju teorija, već odavno gotovo od početka XIX veka, postojala je i treća hipoteza, tzv. zapadna prema kojoj se za pravu postojbinu Slovena smatraju zapadni predeli njihove teritorije, koju su zaposeli već u istorijsko doba, i to od Labe pa do reke Buga., tłumaczenie: Dubravko Vencl, dalej D.V.

¹³ K. Krysieniel, *System polityczny Republiki Chorwacji*, Poznań-Chorzów 2007, s. 15.

¹⁴ Bośnia i Hercegowina.

geruje, że początek wędrówki mógłby być poblisko brzegu Morza Bałtyckiego [...]»¹⁵.

Poprzez Bramę Morawską i przełęczę karpackie doprowadziła ich w VI w. do Panonii i Alp Julijskich. Dalsza wędrówka na południe Europy okazała się trudna, gdyż wstrzymywały je swoją siłą oręża germańskie ludy Longobardów i Gepidów¹⁶. Wschodni zaś odłam Słowian z terenów stepowych znad Dniestru i Dniepru, mniej więcej w tym czasie kierował się ku Bałkanom. Na całych Bałkanach powstawały słowiańskie terytoria plemienne, tworząc samodzielne organizmy polityczne. Większe grupy etniczne z czasem łączyły się w związki wielu plemion a te niekiedy, w jedno większe.

Na przełomie V i VI w. Skalwinowie daccy zdążyli opanować całe terytorium dawnej Dacji¹⁷, kierując się następnie w dorzecze Cisy, i dalej za Dunaj do Mezji¹⁸. Przemieszczanie się grup Słowian na nowe tereny miało dwojaki charakter. Przede wszystkim miało na celu zdobycie nowych ziem pod osadnictwo i działalność rolniczą, ale również rozbójnictwo, które w rezultacie doprowadzało do spustoszenia prowincji i miast Bizantyjskich oraz wycięciem w pień ludności bądź wzięciem jej w niewolę. W początkach VI w. plemiona słowiańskie Skalwinów i Antów wraz z tureckimi ludami dość często najeżdżały północne terytoria Bizancjum. Aby zapobiec grabieżczym najazdom budowano twierdze nad Dunajem oraz werbowano na służbę cesarską Justyniana I Hunów, Antów i Skalwinów. Jego rządy nie cieszyły się jednak najlepszą

¹⁵ I. Mužić, *Hrvatska povijest devetoga stoljeća...*, s. 85. Tekst oryginału: *Ispitivanje ostataka u grobovima na teritoriju Hrvatske dokazalo je da su doseljenici koji su poznati u vrelima pod imenom Sklavini došli europskog sjevera. Mario Šlaus je objavio rezultate dvoju multivarijabilnih statističkih analiza: analizu temeljnih sastojnica i analizu razlučnih funkcija koje su provedene na kranometrijskim podacima s 39 srednjovjekovnih lokaliteta, među koje se ubraja i osam lokaliteta iz Hrvatske i BiH-a. On je utvrdio da su dalmatinsko-hrvatski lokaliteti: Nin, Danilo, Bribir i Mravince „biološki najbliži poljskim populacijama. M. Šlaus je posebno zaključio: „Sa stanovišta problema etnogeneze Hroata dobiveni rezultati pokazuju kako postoji velika vjerojatnost da su se hrvatske populacije doselile na istočnu obalu Jadrana i u njegovo zaleđe iz područja koje se nalazilo negdje na teritoriju današnje Poljske. Naglašena biološka sličnost između hrvatskog lokaliteta Nin-Ždrijac i lokaliteta Cedynie koji se nalazi na sjeveru Poljske sugerira kako bi ishodište seobe moglo biti blizu Baltičkoga mora. Tłumaczenie tekstu z oryg. – D.V.*

¹⁶ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...*, s. 24.

¹⁷ Kraina historyczna w Europie południowo-wschodniej. Mniej więcej pokrywa się ona z terytorialnie z obecną Rumunią. Od północy była ograniczona Karpatami, od wschodu rzeką Prut, od południa dolnym Dunajem, od zachodu początkowo środkowym biegiem Dunaju, a od I w. n.e. rzeką Cisą.

¹⁸ Łac. *Moesia*, prowincja rzymska zamieszkiwana głównie przez Daków i Traków. Do głównych miast należały *Singidunum* – Belgrad i *Odessus* – Warna. Obecnie jej obszar zajmuje Serbia i Bułgaria.

sławą. Wśród ówczesnych mu – wspomniany tu już – Prokopiusz z Cezarei pisze o nim tak:

[...] Natomiast stale obsypywał pieniędzmi barbarzyńców, zarówno tych ze wschodu, jak z zachodu, z południa i północy, nawet mieszkańców dalekiej Brytanii – krótko mówiąc, ludy całego świata, wśród nich i takie, o których nikt dawniej nie słyszał i których nazwa stała się nam znana dopiero wtedy, kiedyśmy je po raz pierwszy ujrzeli. Widząc bowiem, co to za człowiek, zjeżdżali się zewsząd do niego, do Bizancjum, on zaś bez chwili wahania, ba, nie posiadając się z radości, jakby uważał za niezwykle szczęście, że może rzymskie bogactwa rzucać na pożarcie barbarzyńcom i bałwanom morskim, czy też dlatego, że grabili rzymskie terytoria, sprzedawali jeńców wojennych lub brali pieniądze w zamian za rozejm. [...].

W innym zaś miejscu czytamy:

[...] Rzymianie żyli wtedy z całym światem w pokoju, przeto nie widząc, jak nasycić swą żądzę krwi, szczuł jednych barbarzyńców przeciwko innym i bez żadnego powodu wezwawszy do siebie przywódców ludu Hunów ze zdumiewającą rozrzutnością ofiarował im wspaniałe dary, twierdząc, że jest to rękojmia przyjaźni; a robił to już za podobno za panowania Justyna¹⁹. Hunowie zaś, chociaż brali pieniądze, posłali swoich wodzów wraz z wojskiem, przekazując im najechać ziemie cesarskie, tak aby oni również mogli sprzedać pokój cesarzowi, który nie wiadomo dlaczego pragnął go kupić [...] Wojna, której początek dała bezmyślna rozrzutność, toczyła się w nieskończoność, jak dyby kręcąc się wokół własnej osi. Często też zdarzało się, że kiedy wrogie wojska Hunów wdarły się po łupy i niewolników na terytorium rzymskie, dowódcy sił zbrojnych w Tracji i Ilirii, którzy zamierzali uderzyć na nadchodzących Hunów, wycofywali się widząc pismo cesarza Justyniana zabraniające im atakować barbarzyńców, gdyż byli oni potrzebni Rzymianom, jako sprzymierzeńcy, na przykład przeciwko Gotom czy jakimś innym wrogom²⁰.

Spustoszeniu nie było końca. W 551 r. pokonali oni armię bizantyjską pod Adrianopolem²¹. Podobnego najazdu wraz z Kurtigurami dokonali w 558 r. docierając do Konstantynopola i w głąb Grecji. Na opanowanych terenach liczne grupy Skalwinów i Antów osiedlały się na stałe przyjmując status sprzymierzonych (federatów) bądź zaciągając się do armii lub floty.

Sytuacja zmieniła się dopiero w drugiej połowie wieku (schyłek lat pięćdziesiątych), gdy Europę Wschodnią opanował staroturecki lud Awarów –

¹⁹ Justyn I cesarz bizantyjski panujący w latach 518-527. Był wieśniakiem pochodzącym z Tracji. Walczył w armii rzymskiej, potem był dowódcą straży pałacowej. Po śmierci Anastazjusza został cesarzem Bizancjum. Jest założycielem nowej bizantyjskiej dynastii justyniańskiej.

²⁰ A. Konarek, *Historia sekretna, Prokopiusz z Cezarei o polityce Justyniana I wobec barbarzyńców*, Warszawa 1997; *Wiek V-XV w źródłach*, oprac. M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard Warszawa 1999, s. 35.

²¹ T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni VI-XX w.*, Warszawa 2005, s. 15.

uciekający przed swymi wrogami, Turkami. Ta nowa potęga militarna krocząca z Turkiestanu, w krótkim czasie podporządkowała sobie Słowian i przy jej znaczących siłach – kierując się ku zachodowi – podbijała ludy huńskie, proto-bułgarskie i antyjskie²². Na podbój wyruszyli z terenów ujścia Dunaju, które stanowiły stałe siedliska. Dwukrotnie najeżdżali ziemię Franków, w 562 i 565. Przy pomocy Longobardów podbili Gepidów, zasiedlając ich dotychczasowe tereny położone w Kotlinie Karpackiej. Prawdopodobnie nie najlepsze stosunki sąsiedzkie nowo przybyłych Awarów, zmusiły Longobardów do opuszczenia Panonii i udania się do Italii²³. Wspierani siłą Słowian Awarowie, biorą we władanie ziemie położone na zachód od Dunaju oraz nad jego dolnym i środkowym biegiem – w tym bizantyjską twierdzę z miastem Sirmium²⁴. W kolejnych latach poddają się kolejne: Viminacium²⁵, Augusta i Singidunum. Dzięki temu Słowianie zasiedlić mogą niemal całą zachodnią część Półwyspu Bałkańskiego. W 584 i 586 r. wspólnie z Awarami oblegają Tessalonikę²⁶. Po kilku latach, od chwili zakończenia wojen z Persami w roku 591, cesarz bizantyjski Maurycjusz – przy wsparciu germańskich Longobardów z północnej Italii oraz Antów – podjął działania kontrofensywne mające na celu odzyskanie utraczonych prowincji. Cel ów osiągnął w 602 roku przekraczając Dunaj. Jednak w wyniku kontrowersyjnego rozkazu o zimowych leżach jego armii w barbarzyńskiej Dacji, dochodzi do buntu w armii. Wkrótce traci tron, a jego miejsce zajmuje Fokasa.

Zaangażowanie znacznych sił militarnych Bizancjum w trwające niemal dwadzieścia lat wojny z Persją oraz wybuch wojny domowej około 609 r. ośmieliły Awarów i Słowian do wykorzystania sposobności, aby ponownie zaatakować osłabionego przeciwnika. Działania te pozwoliły z sukcesem zasiedlić – z małymi wyjątkami – cały Półwysep Bałkański. I tak, około 614 r. zajęli prawie całą Dalmację wraz z jej stolicą Saloną, późniejszy Aspalaton (Split), a w 615 r. Grecję. W dziesięć lat po tym podboju, południowe krańce Peloponezu, Kreta i inne, liczne wyspy Morza Egejskiego były już we władaniu Słowian.

²² W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugostawii...*, s. 25.

²³ T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 16.

²⁴ Starożytne miasto greckie, rzymskie i bizantyjskie nad rzeką Sawą. Była ważną twierdzą broniącą północnych rubieży Cesarstwa Rzymskiego. Obecnie *Sremska Mitrovica* na terenie Serbii.

²⁵ Jest wykopaliskiem archeologicznym w pobliżu miejscowości Stari Kostolić, 12 km oddalonej od miasta Požarevac. Rzymskie miasto i twierdza militarna powstała w I w. i trwała do VI w. Było jednym z najważniejszych osad legionistów nad Dunajem, a przez jakiś czas i stolicą rzymskiej prowincji *Moesie Superior*, w skład której wchodziła znaczna część Serbii, Macedonii północnej oraz północno-zachodniej Bułgarii.

²⁶ T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 16.

Kłeska Awarów pod murami Konstantynopola w 626 r. była ostatnią wspólną wyprawą chanacko-słowiańską. Nieudane oblężenie, w tym porażka małej flotyli łódek słowiańskich atakujących miasto od strony morza oraz piętrzące się nieporozumienia wewnątrz obozu, doprowadziły do otwartego buntu²⁷. Od samego początku sojusz awarsko-słowiański nie był traktowany przez Awarów równoprawnie. Piechota Słowian stanowiła w bitwie przysłowiowe mięso armatnie, wystawiane zazwyczaj w ryzykownych potyczkach. Średniogo szczebla dowództwo po nieudanej walce było w okrutny sposób zabijane, a podział łupów w całości trafiał do obozu Awarów. Również bardzo trudna sytuacja panowała wśród prostej ludności słowiańskiej, która codziennie doświadczała przemocy, gwałtów, grabieży dóbr osobistych i żywności. Stawianie oporu równało się śmierci. Słowianie zaczęli masowo odstępować dotychczasowego sojusznika. Narastający konflikt stał się zarzewiem powstania ogólnosłowiańskiego, na czele którego stanął Samon²⁸.

Ks. IV rozdz. 48:

W roku czterdziestym panowania króla Chlotariusza, człowiek imieniem Samo, rodem z państwa Franków, z obwołu Senonangus, pociągnął za sobą wielu jeszcze kupców i podążył dla handlu do Sklawów, zwanych Winedami. Sklawowie już zaczęli się buntować przeciw Awarom, zwanym Hunami i ich królowi gaganowi. Winidowie byli od dawna pastuchami Hunów, także kiedy Hunowie zbrojnie napadli jakiś lud, to Hunowie stali z całym wojskiem przed obozem, a Winidowie walczyli; jeśli zwycięstwo przechyliło się na ich stronę, wówczas Hunowie rzucali się, by grabić zdobycz; jeśli zaś Winidowie ponosili klęskę, podejmowali bitwę na nowo z pomocą Hunów, wsparci ich siłami. Dlatego zwani byli przez Hunów belufci [pastuszkowie – przyp. autora], ponieważ tworząc w bitwie podwójny szyk szli przed Hunami. Hunowie co roku przychodzili zimować u [E]sklawów, brali do łóża żony Sklawów i córki ich, a poza wszystkimi innymi udrczeniami Sklawowie płacili jeszcze Hunom daniny. Wreszcie synowie Hunów, których zrodzili oni z żon i córek Winedów, nie chcąc dłużej znosić krzywdy i ucisku i odrzucając panowanie Hunów, zaczęli, jak wspomniałem, buntować się. Kiedy Winidowie wyruszyli zbrojnie przeciwko Hunom, kupiec Samo, o którym mówiłem wyżej, podążył z ich wojskiem; tam oto okazał się tak uzdolniony w walce z Hunami, że dziwiono się powszechnie

²⁷ Tak o tych wydarzeniach pisze Fredegar – kronikarz frankoński. Autor kroniki napisanej ok. 660 r. w Burgundii, zawierającej wiele informacji o relacjach Franków ze Słowianami naddunajskimi. Cyt. za: A. Konarek, *Fredegar o państwie Samona – Słowiańszczyzna pierwotna*, [w:] M. Sobańska-Bondaruk, S. Lenard, *Wiek V-XV w. Źródłach*, Warszawa 1999, s. 89.

²⁸ Również Samo, kupiec frankijski, który wg źródeł pisanych został władcą pierwszego państwa słowiańskiego zwanego państwem Samona. W roku 623 przybył na tereny Czech i Moraw, gdzie wziął udział w wielkim powstaniu Słowian przeciwko Awarom. Państwo Samona pozbawione było typowego aparatu władzy. Mimo licznego potomstwa, nie zadbał o dziedziczość tronu. Po jego śmierci państwo rozpadło się. Więcej na ten temat: J. Strzelczyk, *Od Prastowian do Polaków*, Kraków 1987.

i ogromna ich liczba poległa od miecza Winidów. Winidowie widząc zdolność Samona wybierają go sobie królem, gdzie 35 lat panował szczęśliwie [...].

Jest założycielem potężnego związku plemion, któremu przewodził od 626 do 661 r. W jego skład wchodziły plemiona czeskie, morawskie, panońskie oraz Słowianie alpejscy. Do walki z Awarami przyłączyły się również ludy Serbów i Chorwatów. Ci pierwsi zamieszkiwali dotąd tzw. Białą, tj. Północną Serbię²⁹, położoną w północnych Czechach i południowej Polsce (niewykluczone, iż na obszarze Śląska). Chorwaci zaś Białą Chorwację, tereny Małopolski i północno wschodnie Czechy³⁰. Przypuszcza się, iż w wyniku ogólnosłowiańskiego powstania przeciwko Awarom, Serbowie i Chorwaci przesiedlili się do zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego, ustępując wcześniej tam zamieszkałym plemionom słowiańskim do zrzucenia jarzma awarskiego. Jego pozycja i siła była na tyle duża, że zaniepokoiła ówczesnego króla Franków – Dagoberta. Zagrożony potęgą stawia ultimatum: poddaństwo lub wojna. W roku 631 armia frankońska wdzierza się w granicę państwa i oblega gród Vogastisburg³¹. Mimo słabego uzbrojenia, armia słowiańska pokonuje wojska frankijskie wspomagane posiłkami germańskimi. Mniej więcej przez kolejne dziesięć lat najeżdża ziemie frankońskie, a Turynię uzależnia od siebie.

Związek plemienny Samona rozpadł się prawdopodobnie z chwilą jego śmierci w roku 661 r., a państwo Awarów praktycznie nie było już w stanie obudować swojej potęgi. Ostateczny kres istnienia państwowości chanackiej położył Karol Wielki w latach 791-805, tworząc na ich ziemiach kilka marchii granicznych, na czele których stali margrabiowie – namiestnicy wyposażeni w szerokie prerogatywy.

²⁹ W *Traktacie o rządzeniu państwem*, Konstantyn VII Porfirogenta, tak pisze o Serbach: „Wiedzieć należy, że Serbowie pochodzą od niechrzczonych Serbów, którzy się też nazywają Białymi mieszkają z tamtej strony Turcji [Węgry], w okolicy nazwanej u nich Boiki [Czechy]. Z nimi graniczny kraj Franków, równie jak Wielka Chrobać [Chorwacja] niechrzczona, czyli tak zwana Biała. Tam to, więc początkowo mieszkali. Gdy zaś dwóch braci odziedziczyło panowanie nad Serbią po ojcu, jeden z nich z połową narodu schronił się do cesarza rzymskiego Herakleosa [Hera-klusz]. Którego też przyjął rzezony cesarz Herakleos i dał mu krainę do zamieszkania: Serbię na półwyspie tessalonicznym, która od tego czasu przyjęła tę nazwę. [Serbowie po jakimś czasie postanowili opuścić te ziemie, udając się na północ]. [...] Kiedy jednak przeszli przez Dunaj, żal im się zrobiło i udali się z [...]prośbą do cesarza Herakleosa, przez wodza wtedy w Belgradzie rządzącego, ażeby im dał inną ziemię do osiedlenia się. A ponieważ terazniejsza Serbia i Pagania i tak zwany kraj Zachlumski i Terwunia i kraj Kanalitów zostawały pod panowaniem cesarza rhomańskiego, a kraje te były wyludnione przez Awarów, przeto osadził cesarz owych Serbów w rzezonych krajach [...]”.

³⁰ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...op.cit*, s. 28.

³¹ O grodzie tym wiemy jedynie z kroniki *Historia Francorum*, gdzie jej autor – Fredegar – w księdze IV zamieszcza krótką wzmiankę o pierwszym słowiańskim państwie Samona. Niestety lokalizacja i jego słowiańska nazwa nie jest znana.

Niewątpliwie, jednym z pierwszych czynników państwowotwórczych Słowian był właśnie moment zrzucenia zwierzchnictwa awarskiego w 626 r. oraz polityka wschodnia cesarza Karola Wielkiego, m.in. dzięki której mogło się ziszczyć wolność Słowian.

Trwa także nieprzerwanie zasiedlanie i kolonizowanie Bałkanów. W VII w. plemiona Serbów i Chorwatów zajmują obszary Karyntii, a Bułgarzy osiedlają się nad dolnym Dunajem i ulegają szybko sławizacji.

Nieco na północy, na obszarach dzisiejszej Słowenii i południowych krańcach Austrii w początkach VII w. powstawały struktury państwa karantańskiego. Jego wzmożony proces miał miejsce dzięki sporom i walkom, jakie toczyli między sobą Frankowie, Awarowie i Longobardowie. Niestety, państwo to nie przetrwało długo. Pierwszy jego władcą był Waluk. Po nim zasiada Boruta, który za pomoc w walce z Awarami uzależnia swoje państwo od Franków. Kolejni na tronie to: Kakacjusz i Chotimir, którzy przyjmują chrzest w obrządku łacińskim, co w ostateczności doprowadza większość zwolenników religii pogańskiej do buntu. Chotimir zostaje strącony z tronu, a jego miejsce obejmuje Waltluk. W 817 r. angażuje się w powstanie panońskiego księcia Ljudevita Posawskiego przeciwko Frankom. Po stłumieniu powstania w 822 r. Karatania przestaje istnieć i zostaje wcielona do państwa Franków.

Inaczej potoczyły się losy istniejących już w IX w. chorwackich księstw Panonii i Dalmacji. Książę Tomislav uwalnia się od zwierzchnictwa frankijskiego, jednoczy ziemie i koronuje się na króla Chorwacji. Przyjmuje chrzest, a za nim w całym kraju postępuje chrystianizacja. W tym czasie sąsiadująca z Chorwacją Serbia niszczona jest od środka przez walki dynastyczne, a od zewnątrz przez najazdy Bułgarów. Ośrodkiem władzy była Raszka, później Trebinja i Zeta. Lud serbski był wyznania prawosławnego, choć królowie pochodzący z Zety (późniejszego państwa) koronowali się w obrządku łacińskim.

Spółeczeństwo, gospodarka i wierzenia

Początek IX w. to stopniowa aktywizacja czynników państwowotwórczych wśród plemion. Proces ten jednak wymagał konsolidacji grup plemiennych. Dokonywało się to na zasadzie dobrowolnych układów, bądź narzucane było zbrojnie.

Podstawową formą życia społecznego nadal była wielka rodzina patriarcalna oparta na więzach krwi. Do rodziny takiej należały również osoby wolne obcego pochodzenia. Pozycja kobiet była niska, mimo iż miały osobowość prawną i prawo do dziedziczenia.

Mniej więcej około 15 roku życia dziewczęta była wydawane za mąż. Po ślubie przeprowadzały się do domu męża, gdzie bezwzględnie podporządkowywały się wybrankowi i jego rodzinie. Dopiero urodzenie przez nie męskiego potomka, było znakiem przychylności domowych duchów oraz rodziny męża. Zdrada małżeńska bez względu na to, czy była nią kobieta, czy mężczyzna, karana była okaleczeniem lub śmiercią.

Na temat panujących wówczas zwyczajów, Ibrahīm ibn Jakub tak pisze:

[...] Jeśli urodzą się komuś dwie lub trzy córki, to są one podstawą jego bogactwa, jeśli synowie się rodzą, to ubożeje. (...) Kobiety ich kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa; ale panna, kiedy pokocha jakiego mężczyznę, udaje się do niego i zaspakaja u niego żądę. A kiedy małżonek poślubi i znajdzie ją dziewicą, mówi do niej: gdyby było w tobie coś dobrego, byliby cię pożąдали mężczyźni i z pewnością byłabyś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo. Potem ją odsyła i uwalnia się od niej [...].

Tworząca się wspólnota wiejska zwana *mirem*, *selem* bądź *obszcziną*, zorganizowana była na zasadach więzi sąsiedzkiej. Osady w przeważającej mierze liczyły po kilka obiektów mieszkalnych i gospodarczych. Początkowo, poza ziemiankami i półziemiankami, wznoszono proste chaty niezagłębione w ziemię o prostokątnym zazwyczaj kształcie. Później takie *selo* obejmowało swoim obszarem kilka wsi usytuowane przeważnie w pobliżu cieków wodnych oraz w miarę możliwości w pobliżu regionów o zróżnicowanych zbiorowiskach zwierzęcych i roślinnych. Liczyły one od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów kwadratowych zajmowanego obszaru, tworząc tzw. *opola* – charakterystyczne dla wspólnot zachodniosłowiańskich, i południowosłowiańskich – *župy*. Łączące się w kilka lub kilkanaście – tworzyło plemię.

Mniej więcej na przestrzeni VII i IX w. obserwujemy proces rozdrobnienia wielkich rodzin na mniejsze. Na Bałkanach postępował on znacznie szybciej, niż w zachodniej Słowiańszczyźnie, gdyż społeczeństwa te, osiadłszy wśród ludów tubylczych, przejmowały udoskonalone już narzędzia rolnicze oraz nowocześniejsze metody uprawy roli³². Proces ten miał niepośledni wpływ na wyodrębnianie się arystokracji plemiennej posiadającej z czasem liczną czeladź niewolną. Pośród niej wybijały się rodziny należące do najbogatszej warstwy, tworząc starszyznę plemienną. Nosili oni tytuły żupanów i władyków. Do niej też należeli wojownicy, którzy trudnili się rzemiosłem wojennym. Zazwyczaj na wiecach – pośród nich – wybierano dowódców, zwanymi *kneziami*, *wojewodami*, *czelnikami* czy *żupanami*.

Utworzyli oni sprawnie działającą strukturę wojskową, której – w początkowym okresie – zasadnicze wsparcie stanowiła piechota. Do walki przystępowano w luźnym szyku używając włóczni, łuków, zatrutych strzał. Z czasem wykształciła się zawodowa grupa wojów lepiej uzbrojonych i przygotowanych taktycznie. Do walki wprowadzono konnicę.

Według obserwacji Prokopiusza z Cezarei: „Sklawinowie i Antowie nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładztwie i dlatego wszystkie pomyślne i niepomyślne sprawy załatwiane bywają na ogólnym zgromadzeniu [...]”³³, a cytowany już Pseudo Maurycjusz, tak pisze o życiu Słowian:

³² T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 22.

³³ W. Felczak, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii...*, s. 32.

[...] plemiona Słowian i Antów podobne sposobem życia i zwyczajami, i miłością ku wolności; żadnym sposobem nie można skłonić do niewolnictwa względnie podległości w swoim kraju [...] Jest ich bardzo wielu, są wyniośli [...], łatwo znoszą spiekotę, głód, deszcz i niedostatek w jedzeniu. Do przybywających do nich cudzoziemców odnoszą się przyjaźnie, pokazując im drogę z jednego miejsca do drugiego, chronią ich od nieprzyjemności [...] Znajdujących się u nich w niewoli nie trzymają w niewolnictwie, jak inne plemiona przez czas nieograniczony, lecz ograniczają czas terminem, dają im wybór, albo za umowny wykup wrócą do swoich lub pozostaną, jako wolni i przyjaciele [...] Ze swoimi wrogami prowadzą walki chętnie w miejscach porośniętych gęstym lasem, w wywrotach i urwiskach, z korzyścią dla siebie, posługują się niespodziewanymi atakami, podstępami i w dzień, i w nocy, wykorzystując wiele różnych sposobów [...] Każdy uzbrojony dwiema niewielkimi włóczniami, niektórzy mają także tarcze, mocne lecz łatwe do przenoszenia. Posługują się drewnianymi lukami i niewielkimi strzałami, maczanymi w specjalnej dla strzał truciźnie, mocno działającej, jeśli raniony wcześniej nie przyjmie odtrutki, względnie innych środków znanych doświadczonym lekarzom, względnie nie wytnie natychmiast dookoła zranionego miejsca [...] Nie mają wódza i, żyjąc w niezgodzie między sobą, nie uznają wojennego szyku i nie umieją walczyć w prawidłowej bitwie, na odkrytych i równych miejscach. [...] W ogóle są oni zdradziecy i nie dotrzymują swojego słowa odnośnie zawartych układów, łatwiej zmusić ich strachem niż podarkami. W starciach z nimi największe dla nich niebezpieczeństwo przedstawia rzucanie w nich strzał i włóczni, nagłe napady i zasadzki przedsięwzięte oddziałami z różnych miejsc [...] Lecz napady należy przeprowadzać zasadniczo w porze zimowej. Wtedy drzewa stoją nagie i za nimi nie można ukrywać się z takim skutkiem jak w lecie [...] ³⁴.

Poza uprawianiem rzemiosła wojennego, na grupie tej, która wywodziła się z książąt oraz możnowładców skupiających w swoich rękach liczne grody i dwory, spoczął trud organizowania życia państwowego. Na początku polegało to m.in. na nakładaniu licznych zobowiązań na podległą jej ludność. Każdy zobowiązany był do uiszczenia podatku w produkcie swego zawodu. I tak, na ludności wiejskiej ciążył obowiązek dostarczania produktów rolno-hodowlanych, utrzymania księcia i jego świty – również podczas podróży po kraju. W celu sprawnego ściągania należności, zbudowano swoistego rodzaju aparat fiskalny i celny. Ustanowiono dwa rodzaje pobieranych opłat celnych: myta oraz cła specyfikacyjnego³⁵. Nimi to obciążano ruch towarowy na traktach lądowych, morskich i rzecznych oraz wymianę towarową na targowiskach. Myta ściągano w tzw. komorach celnych usytuowanych na skrzyżowaniach dróg, na mostach, w portach morskich i rzecznych. Dla łatwiejszego poboru „państwo” dzieli się na prowincje, na których czele stoją *banowie*. Zazwyczaj rezydują w głównych grodach, gdzie władca miał swój pałac. Przy nich powstają wielkie ośrodki grodowe, w których zatrudnienie ma służebna ludność rze-

³⁴ A. Konarek, *Fredegar o państwie Samona...*, s. 85.

³⁵ J. Rusek, *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich*, Warszawa 1996, s. 131.

mieślnicza i usługowa. Dopiero później – w IX w. wraz z przyjęciem przez Słowian chrześcijaństwa, ośrodki te stają się również miejscami kultu, w których pojawiają się pierwsze sakralne świątynie³⁶.

Między VI a VIII wiekiem domostwo Słowian Południowych (i nie tylko) stanowiła półziemianka wkopana w ziemię o wymiarach około 4 na 3 metry osłonięta konstrukcją słupową wykonaną z ociosanych drzew (zazwyczaj brzozy) oraz dach pokryty darnią lub strzechą. Obok nich kopano jamy, w których magazynowano żywność. Później wznoszono niewielkie chaty mieszkalne, które miały już dwie izby i stanowiły – *quasi* podział na część dzienną i gościnną, oraz nocną, gdzie spali wszyscy domownicy. Miejscem centralnym w chacie, w którym skupiało się codzienne życie, było palenisko zbudowane z kamienia. Na nim to przyrządzano posiłki i nim ogrzewano izbę. Zwierzęta hodowlane i domowe trzymano na zewnątrz w ogrodzeniach pod gołym niebem. Utrzymanie higieny z terażniejszego punktu widzenia było dość ograniczone. Myto się w rzekach, jeziorach. Tam również prano odzież, jednak te zjawiska nie były częste. Zazwyczaj korzystano z *quasi* łaźni, która oprócz właściwości oczyszczających, dostarczała odprężenia po trudach pracy oraz była naturalnym sposobem zwalczającym różne choroby.

Kupiec i podróżnik z X w. – Ibrahim Ibn Jakub pisze, iż:

[...] nie mają oni łaźni, lecz posługują się domkami z drzewa. Zatykają szpary w nich czymś, co bywa na ich drzewach, podobnym do wodorostów, a co oni nazywają: mech. Służy to zamiast smoły do ich statków. Budują piec z kamienia w jednym rogu i wycinają w górze na wprost niego okienko dla ujęcia dymu. A gdy się piec rozgrzeje, zatykają owe okienko i zamykają drzwi domku. Wewnątrz znajdują się zbiorniki na wodę. Wodę tę leją na rozpalony piec i podnoszą się kłęby pary. Każdy z nich ma wiecheć z trawy, którym porusza powietrze i przyciąga je ku sobie. Wówczas otwierają im się pory i wychodzą zbędne substancje z ich ciał. Domek ten nazywają oni: al-istba [...].

Słowianie byli narodem rolniczym, a rolnictwo stanowiło podstawowe źródło ich utrzymania³⁷. Liczne pamiątki kultury materialnej świadczą, iż poziom technik rolniczych stał na wysokim poziomie. Najważniejsze zachowane terminy (lingwistyczne) związane z uprawą ziemi, takie jak: *orati*, czy *ordlo* – narzędzie służące do orania – dowodzą, że zawód rolnika był dobrze znany już w epoce prasłowiańskiej, a niektóre sięgają nawet epoki indoeuropejskiej³⁸. Jednak nie ma żadnej zachowanej wzmianki, która odnosiłaby się do wspólnego dla Słowian pojęcia *rolnik* jako człowieka zajmującego się rolnictwem. I tak, języki zachodniosłowiańskie używają po dzień dzisiejszy nazwy *rolnik* utworzonej od *rolja* – ziemia orna, zaś wschodniosłowiańskie od słowa *zemlja* – *zemlerob*, *zemljarob*. Bułgarzy i Macedończycy używają słowa *zemedelec*, *zemodelec*,

³⁶ T. Wasilewski, M. Tanty, J. Skowronek, *Słowianie południowi i zachodni...*, s. 24.

³⁷ H. Łowmiański, *Rolnictwo u Słowian*, Warszawa 1964-85, s. 526-533.

³⁸ J. Rusek, *Dzieje nazw zawodów w językach słowiańskich...*, s. 17.

a Serbowie i Chorwaci *zemljiornadnik, zemljodelec, ratar* czy *teżak*³⁹. Pod przyszłe uprawy trzebili i wypalali lasy, użyźniając – tym samym – ziemię popiołem. Gotową ziemię pod zasiew dzielili na niwy, stosując orkę z użyciem drewnianej motyki bądź rogu – później zaś, przy pomocy żelaznego radła. Wysiewali proso oraz zboża ozime i jare; z roślin oleistych mak, rzepę olejną, len i soczewicę. Hodowali konie, bydło, świnie, owce, kozy, kury, gęsi. Słowianie południowi nauczyli się uprawiać winną latorośl oraz drzewa owocowe. Rozwijało się sadownictwo, bartnictwo, zbieractwo i myślistwo. Polowano na jelenie, sarny, dziki, lisy, zające i niedźwiedzie. Używano w tym celu luków i oszczepów. Kopano różnego rodzaju doły, które zamaskowane na powierzchni stanowiły głębokie zapadnie. Zwierzęta łowiono zazwyczaj z przeznaczeniem raczej na skóry, niż na mięso. Łój stanowił komponent przy wytwarzaniu leków i maści, a rogi i szczęki stanowiły doskonały materiał na różnego rodzaju narzędzia, instrumenty (np. trąby) ozdoby i amulety. Trudniono się rybołówstwem. Używano do tego sieci, wędek bądź harpunów. Szlaki wodne pokonywali przy pomocy dłubanek – wąskich łódek ciosanych i drążonych w środku z jednego bala.

Na przełomie VII i VIII powstają liczne gródki i grody. Wyodrębnia się rzemiosło, do którego zaliczyć już można hutnictwo i kowalstwo. Wiek IX zaś jest dobą rozwoju kołodziejstwa, ciesielstwa, tokarstwa i bednarstwa. Rozwija się cech miodowników i piwowarów.

Na początku jednak rzemiosło zaspakajało jedynie potrzeby w obrębie jednego czy kilku najbliższych gospodarstw domowych. Podstawowym budulcem do wyrabiania narzędzi codziennego użytku było drewno. Z niego wyrabiali motyki, radła, wiosła, łodzie, wozy i koła, drabiny, łoża i skrzynie. Do obróbki używano siekier, dłut wykuwanych zazwyczaj z brązu. Kamień – zanim stał się naturalnym materiałem do budowy osad, warowni, zamków – był używany do produkcji toporów, młotów, czy osełek.

Upowszechniło się również garncarstwo. Naczynia lepiono z gliny formując je wykonanym z kamienia gładzikiem. Wypalano wszelkiego rodzaju naczynia przydatne nie tylko w kuchni, ale i całym gospodarstwie⁴⁰.

Codzienna dieta Słowian była prosta i dużej mierze uzależniona od tego, co i ile, zostało upolowane, złowione czy zasiane. Masowe konserwowanie produktów nie było jeszcze znane, choć w początkach IX w., wiedzano już, jak kisić i przechowywać kapustę, a warzenie piwa i jego czopowanie było powszechne u Słowian. Hodowano pszczoły, z których nie tylko pozyskiwano miód, z którego wytwarzano miody pitne. Spożywano mleko krowie i kozie, z których wytwarzano sery. Zazwyczaj jedzono kaszę wzbogaconą o chleb, gotowany bób lub groch. Mięso i jaja pochodziło przeważnie z własnego chowu. Dla ówczesnych Słowian miało to większe znaczenie, niż uprawa roli. Miało to

³⁹ Tamże, s. 17.

⁴⁰ Tamże, s. 18.

ogromny wpływ na kształtowanie się własności prywatnej oraz klasowego zróżnicowania⁴¹. W lasach zbierano jagody, jeżyny, głóg, dziki chrzan, jarmuż, pasternak oraz przeróżne zioła, które stanowiły podstawową bazę leczniczą⁴².

Wyplatano kosze z wikliny, przędli wełnę, konopie i len, a z wytkanych materiałów szyto odzież używając do tego kościanych szydeł i igieł z brązu. Stopy owijano onucami, po czym zakładano na nie buty, które szyto ze skóry bydłcej, koziej czy owczej. Na co dzień jednak noszono łapcie, które robili z kory drzew lub лыka. Odzienie kobiece składało się zazwyczaj ze spódnicy (zapaski), koszuli (giezła), sukni i narzutki (chusty) na ramiona. Zimą dodatkowo przywdziewano kozuch zszyty z płatów koziej skóry oraz futrzane czapy i wełniane rękawice. Męski ubiór stanowiły przede wszystkim gacie, giezło i sukmana (gruba koszula wierzchnia). Nieobce były również – zarówno kobietom, jak i mężczyznom – ozdoby, które stanowiły integralną część stroju. Jednak w zależności od okoliczności, mogły mieć również zastosowanie, jako środek płatniczy, bądź wskazywały poziom zamożności danej osoby (np. bursztyń). Innym razem związane były z jakimś obrzędem bądź magią. Mężczyźni zazwyczaj zakładali kaptorgi – płaskie szkatułki zawieszane na szyi wykonane ze srebra, w których przechowywano zioła lub kosmyki włosów ukochanych kobiet. One zaś przyzdabiały się kabłączkiem skroniowym. Były to otwarte kółeczka – z wygiętą jedną z końcówek w przeciwną stronę – wykonane ze srebra mocowane na rzemieniu, które oplatały głowę niewiasty. Prawdopodobnie ich ilość świadczyła o zamożności. Bez względu na płeć, noszono również różnego rodzaju kolczyki, naszyjniki i pierścienie wykonywane z brązu, cyny, żelaza, ołowiu, srebra a nawet złota.

Niezmiernie istotnym elementem życia ówczesnych Słowian był ich świat wierzeń. Na całość kultu religijnego składały się wierzenia mitologiczne, symbole oraz obrzędy ofiarne lub magiczne. Pierwotna religia była kultem ubóstwionych sił przyrody. Uważano, że tajemnicza siła przyrody stwarza człowieka, obdarza jego ziemię obfitym plonem, ale również – aby wyrazić swój gniew – nieurodzajem, suszą czy pożarem. Swoista symbioza człowieka z przyrodą. Kronikarz niemiecki z X w. Adam Bremeński pisał, „[...] iż cała ta ludność błądzi w obrzędach pogańskich, ale poza tym nie znaleźć ludu, który by był zacniejszy i łagodniejszy *obyczajem* i gościnnością [...]”. Kult religijny nierozzerwalnie związany był z powtarzalnością pór roku. Ta cykliczność była dla ówczesnych Słowian zjawiskiem niewyjaśnionym i niezrozumiałym. Z wielką czcią odnosili się do sił pod różnymi postaciami różnych bogów. Zjednywali je sobie za pomocą magicznych praktyk. Jedną z ważniejszych sił przyrody było słońce postrzegane, jako krążek solarny, tarcza słoneczna, ale również pod zoomorficzną postacią byka lub kaczkę. Z czasem formę kultu zwierzęcia-przodka zastąpiono kultem przodka-człowieka. Pojawił się również

⁴¹ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Warszawa 1987, s. 99.

⁴² H. Łowmiański, *Rolnictwo u Słowian*, Warszawa 1964-85, s. 530-540.

kult wodza plemienia, opiekuna rodu podniesiony niekiedy do rangi bóstwa. Praktykowany był zwyczaj składania ofiar bóstwom. Oddawano też cześć rzekom, nimfom.

Prokopiusz z Cezarei pisze:

[...] Uważają bowiem, że jeden tylko bóg, twórca błyskawicy, jest panem całego świata i składają mu w ofierze woły i wszystkie inne zwierzęta ofiarne. O przeznaczeniu nic nie wiedzą, ani nie przyznają mu żadnej roli w życiu ludzkim, lecz kiedy śmierć im zajrzy w oczy czy to w chorobie, czy wojnie, ślubują wówczas, że jeśli jej unikną, złożą bogu natychmiast ofiarę w zamian za ocalone życie, a uniknąwszy, składają ją, a w czasie tych ofiar czynią wróżby [...]

Urządzano huczne uczty – również zastawiane dla zmarłych. Uroczyscie obchodzono przesilenia letnie i zimowe, a w świętom plonów zawsze towarzyszyła wróżba urodzaju. Obrzęd ten w okrojonej, co prawda formie, przetrwał do dnia dzisiejszego pod postacią dożynek. Każdego roku w okresie jesienno-zimowego zrównania dnia z nocą, dziękowano bogom za plony, tańczono, śpiewano oraz wróżono przyszłe zbiory. Do naszych czasów zachował się również rytuał palenia bądź topienia tzw. Marzanny – kukły przyrodzianej w białe płótno nawiązujące swym kolorem do niechcianej już zimy i śniegu. Obnosząc kukłę po wsi, śpiewano przyśpiewki wyśmiewające zimę i przywołujące wiosnę. Strzelano z batów i przygrywano na grzechotkach. Święto przypadało na pierwszą niedzielę po równonocnej pełni Księżyca i nazywano je świętem Matki Ziemi.

W obszarze mitologii Słowian, również napotykaemy niewielką stosunkową ilość źródeł pisanych. Najbardziej wiarygodne informacje odnoszą się przede wszystkim do świata obyczajów, tradycji i kultury, gdyż tu – uzupełnieniem wiedzy są wykopaliska. Poza cytowanym tu niejednokrotnie Prokopiuszem z Cezarei, o wierzeniach pogańskich Słowian piszą: arabski pisarz ibn Rust z drugiej połowy IX w., czy Jana Malasa i jego *glosa do kroniki bizantyjskiej*, czy w najstarszym ruskim latopisie – tzw. *Kronice Nestora* z XII w. oraz w *Kronice Słowian* Helmolda z drugiej połowy XII w. Z tych i innych przekazów wyłonić możemy następujący obraz. Na szczycie hierarchii bogów słowiańskich znajdował się bóg ognia, z którym łączono też błyskawicę. W całej Słowiańszczyźnie zwano go Swarogiem. Poniżej znajdował się bóg słońca i ognia – zwany Swarozycem. Był synem Swaroga (odpowiednik greckiego Hefajstosa). Etymologię tego słowa próbowano wywodzić od swaru, czyli gniewu. Bogiem piorunów, błyskawic był Perun, a opiekunem polnych urodzajów Rgieł, a Siem życia rodzinnego. W tekstach staroruskich bogiem wołów i pasterzy był Wołos, ale również oddawano mu cześć, jako bogowi przysięgi, magii, zjawisk nadprzyrodzonych i zaświatów. Jedynym bóstwem kobiecym wchodzącym w poczet bóstw naczelnych jest Mokosz – bogini płodności, opiekunka kobiet, zapewniała urodzaj i powodzenie materialne. Nad losem wszystkich ludzi czuwała Dola. Była również opiekunką ogniska domowego oraz czuwała nad dobytkiem gospodarzy. Przypuszczalnie jej przeciwieństwem była Niedola.

Bożkom stawiano drewniane i kamienne posągi o wielotwarzowych zazwyczaj postaciach.

O kulcie pogańskim Słowian Thietmar⁴³ napisał m.in. tak:

Jest w kraju Rederów⁴⁴ pewien gród o trójkątnym kształcie i trzech bramach doń wiodących, zwany Radogoszcz, który otacza zewsząd wielka puszcza, ręką tubylców nietknięta i jak świętość czczona. Dwie bramy te grodu stoją otworem dla wszystkich wchodzących, trzecia od strony wschodniej jest najmniejsza i wychodzi na ścieżkę, która prowadzi do położonego obok i strasznie wyglądającego jeziora. W ogrodzie znajduje się tylko jedna świątynia, zbudowana misternie z drzewa i spoczywająca na fundamencie z rogów dzikich zwierząt. Jej ściany zewnętrzne zdobią różne wizerunki bogów i bogiń – jak można zauważyć, patrząc z bliska – w przedziwny rzeźbione sposób, wewnątrz zaś stoją bogowie zrobieni ludzką ręką w straszliwych hełmach i pancerzach, każdy z wrytym u spodu imieniem. Pierwszy wśród nich nazywa się Swarozyc⁴⁵ i szczególnej doznaje czci u wszystkich pogan. Znajdują się tam również sztandary, których nigdzie stąd nie zabierają, chyba że są potrzebne na wyprawę wojenną [...]⁴⁶.

Słowianie wierzyli w istnienie duszy, zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. Duszę wyobrażano sobie, jako unoszącego się ku otchłaniom ptaka, motyla, pszczołę lub widmo. Widmami mogły być dusze ludzi złych za życia, okrutnych, topielców czy samobójców. Dusze zaś, które nie musiały pokutować po śmierci, trafiały do pośmiertnej krainy usytuowanej gdzieś pod ziemią – zwaną Nawii. Te, które były czyste – ulatywały w przestworza i tam stapały się ze słońcem⁴⁷.

Podobnie rzecz się miała z chwilą przyjścia na świat dziecka. Niemowlę było narażone na zagrożenie czyhające ze strony złych duchów. Na przykład, pragnąc ustrzec się przed wykradnięciem go przez demony, przez cały dzień w domu podtrzymywany był ogień na palenisku; w okna upychano ciernie lub parzące zioła, a w sieni rozrzucono czosnek i sól. Trzeciego dnia po narodzinach urządzano ucztę, na którą zapraszano najbliższych. Zapraszano również duchy: Roda i Rodzanice (słoweńskie *Rojenice*, chorwackie *Roženice*), które mogły być duchami przodków rodziny. Miały one wpływ na przyszłe losy dziecka. Kreśliły na czole nowonarodzonego niewidzialne znaki. Wznoszono modły, składając w ofierze bogom chleb, miód, sery i kasze. Niekiedy zapraszano ich na ucztę stawiając dla nich oddzielny stół. Podobna uroczystość miała miejsce, gdy potomstwo wkraczało w dorosłe życie. W przypadku chłopców było

⁴³ Thietmar z Merseburga (975-1018) – kronikarz niemiecki, arystokrata saski i biskup Merseburga.

⁴⁴ Chodzi tu o Raiderów, czasem też Rederów – plemię lutyckie, na którego terenie znajdowała się świątynia Swarozycyca.

⁴⁵ Słowiański bóg ognia ofiarnego i domowego.

⁴⁶ A. Konarek, *Thietmar o kulcie pogańskim u Słowian...*, s. 87.

⁴⁷ M. Tymochowicz, *Magia odejścia – obrzędowość pogrzebowa w Polsce*, „Obyczaje”, Nr 11/2002.